

MICHAŁ KLICHOWSKI, *Narodziny cyborgizacji. Nowa eugenika, transhumanizm i zmierzch edukacji*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2014, ss. 187

*Narodziny cyborgizacji. Nowa eugenika, transhumanizm i zmierzch edukacji* to najnowsza publikacja Michała Klichowskiego, którego dotychczasowe zainteresowania badawcze determinowała próba postawienia diagnozy odnośnie współczesnych kontekstów zastosowań technologii w życiu człowieka, a przede wszystkim wpływu tych technologii na kierunki formalnych i nieformalnych przemian dokonujących się w obszarze edukacji i wychowania. Dorobek naukowy autora w tym zakresie obejmował, jak dotąd, projekty badawcze, w wyniku których powstały takie książki, jak: *Między linearnością a klikaniem. O społecznych konstrukcjach podejść do uczenia się czy Świat Digital Natives. Młodzież w poszukiwaniu siebie i innych*, napisana wspólnie z Hanną Krauze-Sikorską i opublikowana w 2013 roku.

W nowej, recenzowanej propozycji wydawniczej Michała Klichowskiego dostrzegamy przede wszystkim pytania o znaczenie współczesnych przemian techniki w procesie poznawczego, emocjonalnego i społecznego funkcjonowania człowieka w kontekście autorskiej wizji przyszłości „wraz z próbą określenia statusu człowieka i edukacji w tym obszarze”<sup>1</sup>. Autor już we wstępie definiuje takie kluczowe pojęcia, jak: cyborg, rozumiany jako hybryda natury i techniki (czy też hybryda człowieka i maszyny), eugenika, nowa eugenika oraz transhumanizm, które określa jako „systemy myślenia”<sup>2</sup>, „nurty w sposobie”<sup>3</sup> myślenia i pisanie o człowieku „jego rozwoju i dynamice jego życia”<sup>4</sup>.

Odpowiedzi na postawione problemy badawcze odnajdujemy na przestrzeni dwóch części, z których składa się książka. Pierwsza z nich zatytułowana została: *Nowa eugenika i eliminacja przypadkowości*, natomiast druga: *Transhumanizm i narodziny rozszerzeń*. Każda część zawiera dwa rozdziały, definiujące kluczowe pojęcia i ukazujące kierunki rozwoju tytułowych „systemów myślenia” oraz oddziaływanie tych „systemów” na człowieka w procesie dokonującego się (być może?) „zmierzchu edukacji”, rozumianej wyłącznie w tradycyjnych kategoriach.

W rozdziale pierwszym pierwszej części, zatytułowanej: *Na początku był Chaos. Z Chaosu wyłoniło się Eugenics Recore Office*, odnajdujemy rozważania na temat źródeł i rozwoju koncepcji eugeniki (*Chaos eugeniki*), ery ERO oraz pozornego, zdaniem autora, społecznego odrzucenia eugeniki. Czytamy zatem, iż „idee eugeniczne egzystowały już w umysłach ludów pierwotnych. Dla wspólnot plemiennych wszelkie słabe, często chorujące i niepełnosprawne jednostki były ciężarem, dlatego też plemienne prawa nakazywały ich likwidację, często zaraz po narodzinach”<sup>5</sup>. W dalszej kolejności dostrzegamy analizę „odmian” eugeniki (wyłaniających się, jak zauważa Michał Klichowski, z początkiem XIX wieku i doprowadzających do ukształtowania ekspansji i rozkwitu eugeniki w latach 20. XX wieku). Autor przybliży czytelnikowi ideę eugeniki ekonomicznej sięgając do rozważań Thomasa R. Malthusa, ideę eugeniki reform nawiązując do systemu myślenia określanego mianem lamarkizmu, idei eugeniki ewolucyjnej, którą zapoczątk-

<sup>1</sup> M. Klichowski, *Narodziny cyborgizacji. Nowa eugenika, transhumanizm i zmierzch edukacji*, Poznań 2014, s. 18.

<sup>2</sup> Tamże, s. 14.

<sup>3</sup> Tamże, s. 15.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże, s. 25.

kował Herbert Spencer, idei eugeniki rasistowskiej przedstawionej przez francuskiego dyplomatę i filozofa Josepha – Artura de Gobineau, twórcę *Eseju o nierówności ras ludzkich*, idei eugeniki demagogicznej, za której inspirację Michał Klichowski przyjął szerzone przez Karola R. Darwina poglądy dotyczące funkcjonowania ludzi, ponadto koncepcje przedstawione w *Studium zbrodni, nędzy, choroby i dziedziczności* Richarda L. Dugdale’a. Czytając rozdział pierwszy, analizujemy także problemy eugeniki prewencyjnej (dającej początek systemowi myślenia zwanemu szkołą lombrozowską), eugeniki eksperymentalnej, za którego przedstawiciela Michał Klichowski przyjmuje niemieckiego biologa Augusta F.L. Weismanna, ideę eugeniki dziedziczenia, która ukształtowała się dzięki odkryciom G.J. Mendla oraz ideę eugeniki despotycznej – systemu myślenia wywodzącego się z koncepcji F.J. Galtona. Autor zaznacza jednak, że żaden z wymienionych przez niego na przestrzeni dotychczasowych rozważań myślicieli nie jest „realnym ojcem eugeniki”<sup>6</sup>, bowiem „ojcem” tym jest Charles B. Davenport, twórca Eugenics Record Office, którego celem było „badanie genetyki człowieka i wykorzystywanie wyników tych badań w celu zniwelowania problemów związanych z dziedziczeniem”<sup>7</sup>.

Jak wynika z dalszych refleksji Michała Klichowskiego, system myślenia Davenporta doprowadził w konsekwencji do usankcjonowania ludobójstwa – stał się filozoficznym i, jak się agresorom wydawało, naukowym „przyzwoleniem” dla nazistowskich praktyk. Zdawać by się mogło, że już w trakcie II wojny światowej, a szczególnie po jej zakończeniu sytuacja radykalnie się zmieniła – eliminacja „słabszych” osobników spotkała się (przynajmniej w teorii) ze społecznym odrzuceniem, potępieniem, z druzgocącą krytyką. Autor kończąc rozdział pierwszy, stawia jednak pytanie: „czy eugeniczny system myślenia faktycznie został (...) odrzucony...”, skoro współcześnie mamy do czynienia z genetycznymi badaniami płodu i eksperymentami genetycznymi?

W drugim rozdziale odnajdujemy obszerny i poparty rzetelną analizą źródeł opis wynurzenia się z popiołów pozornie odrzuconej społecznie eugeniki „wojny przeciw przypadkowości”, uzurpujacej „sobie prawo do eliminacji przypadkowości poprzez projektowanie ludzi, a także do klasyfikowania żyjących...”<sup>8</sup>. I tak, autor dochodzi do wniosku, że „systemy myślenia genetyki człowieka często są (...) systemami myślenia nowej eugeniki”<sup>9</sup>. Zdaniem autora, najstarszym z tych systemów jest kryptoeugenika (zrodzona paradoksalnie pod koniec 1939 roku, więc w momencie, kiedy eugenika, w wyniku nazistowskiej ideologii, poddawana była radykalnej społecznej krytyce), która w sposób zamierzony „kamufłowała” eugeniczne ideały z użyciem naukowych dociekań genetyki. Autor zaznacza, że kluczowe dla rozwoju genetyki stało się odkrycie struktury DNA w 1953 roku, której rozpoznanie pozwalałoby (i pozwoliło) na eliminację płodów niespełniających genetycznych standardów. W wyniku tego odkrycia narodziła się eugenika genetyczna wraz z jej narzędziami: selekcją przedimplantacyjną, selekcją prenatalną i selekcją poporodową. Te z kolei pozwoliły na narodziny reprogenetyki – „pierwszego nowoeugenicznego systemu myślenia, ukierunkowanego na poprawę ludzkości poprzez dobieranie – na poziomie genetycznym – ludziom pewnych pozytywnych cech”<sup>10</sup>. Koncepcja ta przyjmuje zatem założenie, że współcześnie żyjący ludzie są zobowiązani do wykorzystania techniki do „produkcji” „najlepszych ludzi z możliwych”<sup>11</sup>.

<sup>6</sup> Tamże, s. 43.

<sup>7</sup> Tamże, s. 45.

<sup>8</sup> Tamże, s. 58.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże, s. 70.

<sup>11</sup> Tamże, s. 71.

Po zdefiniowaniu nurtów nowej eugeniki, Michał Klichowski ukazuje jej dalsze konsekwencje – dokonania inżynierii genetycznej.

Pierwszą część nowej propozycji wydawniczej Wydawnictwa Naukowego UAM kończy niejako wizja „humanistycznej apokalipsy”. Refleksje autora ukazują dobitnie, iż istnieje realna groźba „rozdzielenia ludzkości na dwie rasy: lepszych, genetycznie zmodyfikowanych, wzmocnionych techniką, zwanych GenRichami (genetycznymi bogaczami), oraz gorszych, genetycznie niezmienionych, niewzmocnionych techniką, zwanych Naturalsami”<sup>12</sup>. W wyniku poczynąń tego typu, jak zauważa Michał Klichowski, dojdzie więc do powstania społecznych nierówności – wyłonią się technologiczni podludzie (będący w rzeczywistości zwykłymi ludźmi) oraz technologiczni ponadludzie – cyborgi – rasa panów nowego świata. Pod koniec pierwszej części czytamy także o nurcie eugeniki liberalnej – koncepcji stanowiącej m.in. o tym, że skoro inżynieria genetyczna pozwala na modyfikację człowieka, to rodzice mogliby mieć możliwość ukierunkowania genetycznego wyposażenia swoich dzieci. Jednocześnie, „w wizji tej realizowany ma być w pełni wolnorynkowy program genetyczny”<sup>13</sup>, a konsumentem produktu ma się stać rodzic. Rodzic przecież, jak podaje autor (zdaje się ironicznie) za przedstawicielami eugeniki liberalnej, ma wielką swobodę w kształtowaniu swoich dzieci, dlatego więc nie ma mieć swobody w konstruowaniu programu genetycznego potencjalnego potomka? Odpowiedź liberałów wydaje się racjonalna – dziecko, pomimo wychowawczych starań rodziców, może nie przejąć wdrażanego przez nich systemu wartości, genetyka zaś pozwala na dokonanie się w człowieku nieodwracalnych, zaprogramowanych u progu życia zmian.

Kształt człowieka determinowany jest we wszystkich opisanych przez autora koncepcjach nowej eugeniki wyłącznie genetycznie i stąd właśnie wyłania się, sygnalizowana już wcześniej, koncepcja zmierzchu edukacji, która wydaje się zbędna wobec doskonałego projektu genetycznego – cyborga. Ów zmierzch edukacji „potrzebuje więc transhumanizmu”<sup>14</sup>, który jest przedmiotem rozważań drugiej części publikacji.

Autor przyjmuje, że transhumanizm stanowi system myślenia opierający się na logocentrycznej tradycji zachodniej filozofii, w której przyjęte jest, że człowiekiem czyni nas umysł i to umysł podlega progresowi – „nawet gdy wzmacniamy ciało, dokonujemy tego w perspektywie przyszłego wzmocnienia umysłu”<sup>15</sup>. Transhumanizm, jak i przedstawiona przez Nietzschego, a przywołana w publikacji wizja to system, w którym samego człowieka należy pokonać. O ile nadczłowiekiem w opinii Friedricha W. Nietzschego może stać się człowiek, który posiada pewne lepsze od przeciętnego człowieka cechy, o tyle w koncepcji transhumanistów – nadczłowiekiem można stać się dzięki technice. Zatem, nauki Zaratustry „prowadziłyby” od człowieka, poprzez człowieka wyższego, do nadczłowieka, a transhumanizm dokonałby progresu od człowieka, poprzez transczłowieka, ku postczłowiekowi. Człowiek – w koncepcji Nietzschego – rozwija się poprzez pracę nad sobą, poprzez procedury edukacyjne; ten sam człowiek – według transhumanistów – postczłowiekiem stanie się dopiero w wyniku integracji dwóch sposobów oddziaływań: programowania genetycznego oraz technicznej modyfikacji po urodzeniu. Człowieka można zatem zmodyfikować, „zmienić jego format”<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> Tamże, s. 84.

<sup>13</sup> Tamże, s. 87.

<sup>14</sup> Tamże, s. 95.

<sup>15</sup> Tamże, s. 101.

<sup>16</sup> Tamże, s. 108.

W dalszym przebiegu rozmyślań nad miejscem człowieka we współczesnym i przyszłym technosystemie Michał Klichowski przybliży czytelnikowi subsystemy transhumanizmu: ekstropianizm, wywodzący się z koncepcji wielokrotnie przywoływanego przez autora w drugiej części publikacji Maxa More'a, abolicjonizm bioetyczny, zasadzający się na postulatcie technoliquidacji wszelkich ludzkich niedoskonałości, singularitarianizm, którego przedstawiciele wierzą, że „osobliwość” (który to termin Michał Klichowski wyjaśnia opierając się na naukach matematycznych i fizyce) technologiczne nastanie, jednak warto przyspieszyć proces jej osiągnięcia, postgenderyzm – system myślenia przedstawiony przez Donnę Haraway, zakładający koncepcję technoprogresu, „w którym technika wyzwala człowieka z binaryzmu płci”<sup>17</sup>, wreszcie immortalizm dążący do tego, by uniknięcie śmierci przez człowieka stało się możliwe.

Ostatni rozdział ukazuje kampanię na rzecz ludzkich rozszerzeń – autor, powołując się na konkretne, wdrożone już w życie działania, ukazuje wyraźnie, że proces cyborgizacji człowieka, mimo że wydaje się współcześnie wizją dość futurystyczną, w pewnym sensie już nastąpił.

W zakończeniu autor zaznacza dobitnie, że „historia narodzin cyborgizacji (jeszcze niedokończona) staje się więc – choć najczęściej nieopowiadana wprost – historią zwalczania oddziaływań edukacyjnych na rzecz stymulacji techniką”<sup>18</sup>, wspólnie z Michałem Klichowskim dochodzimy więc do przekonania, że edukacja potrzebna będzie tylko wówczas, kiedy człowieka zdefiniujemy jako niedoskonałą wypadkową interakcji przypadkowej kombinacji genetycznej ze środowiskiem, wymagającą ukierunkowanego kształtowania i stymulowania”, a co za tym idzie – gdy osiągniemy genetyczny ideał, a funkcje człowieka rozszerzać można za pomocą technologii, edukacja przestanie być potrzebna, a przede wszystkim – „przestaje być technicznie niezbędna”<sup>19</sup>.

Szczególną wartością recenzowanej tu publikacji jest dokonana przez autora rzetelna analiza źródeł omawianych koncepcji, logiczne i przekonujące ukazanie stopniowej ewolucji koncepcji eugeniki, transhumanizmu, wreszcie – widoczny na przestrzeni całej książki krytycyzm samego autora, który skromnie zauważa, że odczytana przez niego konsekwencja narodzin cyborgizacji i powstanie zmierzchu edukacji jest tylko jego subiektywnym wyobrażeniem struktury myślowej tekstów przez niego analizowanych. Nie sposób jednak, w trakcie tej przekonującej lektury, nie zgodzić się z ukazanymi w niej prognozami, nie sposób także (wraz z Michałem Klichowskim) nie „zadrzeć” o kształt ludzkości i idee humanistyczne. Rodzi się zatem niepokojące pytanie: w jaki sposób w technologicznie doskonałej przyszłości będzie można odnaleźć to, co zwyczajnie ludzkie?

*Katarzyna Sadowska*

<sup>17</sup> Tamże, s. 131.

<sup>18</sup> Tamże, s. 162.

<sup>19</sup> Tamże, s. 163.